Dziś Sport i Wychowanie Fizyczne

[illegible]

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII | Poniedziałek 19 lipca 1937 r. | Nr. 196

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

JAPONIA DYKTUJE WARUNKI

Przygotowania do wielkiej wojny

TOKIO, 18.7 Dziś zebrali się na naradę w sprawie zbdania sytuacji w Chinach północnych ministrowie wojny, marynarki, spraw zagranicznych spraw wewnętrznych i finansowych. W wyniku obrad postanowiono, że wydane dotychczas przez Japonię zarządzenia będą konsekwentnie kontynuowane.

Japonia pragnie uniknąć dalszego za ostrzenia sytuacji i dlatego nalega na rokowania z lokalnymi władzami chińskimi.

Dziennik „Niczi-Niczi" donosi, że po obradach 5 ministrów, dowódca sił zbrojnych japońskich w Chinach północnych, gen. Katsuki, otrzymał instrukcję, aby domagał się od przewodniczącego rady politycznej prowincyj Hopei i Czahar, wykonania warunków, które Japonia uważa za niezbędne, celem pokojowego uregulowania konfliktu.

Żądania te są równoznaczne z ultimatum, którego termin upływa w ciągu 48 godzin i są następujące:

1) wycofanie 37 dywizji pod dowództwem gen. Feng-Czu-Hana,

2) ukaranie winnych, a zwłaszcza dowódcy 110 brygady gen. Ho-Czi-Fenga którego wojska w momencie wybuchu konfliktu, obsadziły most Marco Polo, oraz miejscowość Wang-Ping.

3) gen. Feng-Czu-Han ma złożyć osobiście przeproszenie na ręce dowództwa japońskiego;

4) odszkodowanie dla obywateli japońskich,

5) wydanie zarządzeń celem udaremnienia propagandy antyjapońskiej i komunistycznej.

6) udzielenie gwarancji, że tego rodzaju incydenty nie powtórzą się w przyszłości.

DYPLOMATYCZNE ROZMOWY

Japoński charge d'affaires w Nankinie odwiedził chińskiego ministra spraw zagranicznych Wang-Czin-Weja, któremu zwrócił uwagę, że rząd nankiński wszelkimi sposobami usiłuje przeszkodzić wykonaniu układu z dn. 11 lipca, zawartego pomiędzy chińskimi władzami lokalnymi w Chinach północnych, a dowództwem japońskim.

Charge d'affaires domagał się jednocześnie, aby rząd nankiński zaniechał wszelkich prowokacyj antyjapońskich m. in. wysyłki wojsk rządu centralnego do Chin północnych.

Minister Wang-Czni-Wej oświadczył, że rząd chiński udzieli odpowiedzi w poniedziałek.

Japoński attache wojskowy w Nankinie płk. Okido odwiedził chińskiego ministra wojny, gen. Ho-Ying-Czina, któremu oznajmił, że armia japońska wyda wszelkie zarządzenia, które uzna za niezbędne, jeśli rząd nankiński będzie wysyłał wojska do Chin północnych, ulb zrobi użytek z lotniczych sił zbrojnych, co stanowiłoby pogwałcenie układu pomiędzy władzami wojskowymi chińskimi i japońskimi, zawartego w 1935 r.

GROŹBY CZANG-KAI-SZEKA

SZANGHAJ, 18.7. W miejscowości kuracyjnej Kuling zakończyły się narady marsz. Czang-Kai-Szeka z przedstawicielami życia politycznego, gospodarczego i finansowego. Obrady odbywały się pod znakiem wydarzeń w Chinach północnych i wykazały, że wydarzenia te przyspieszyły proces konsolidacji wewnętrznej w Chinach.

Reprezentanci różnych kierunków politycznych zapewnili rząd centralny o swym poparciu. Dotyczy to nawet niezbyt lojalnych wobec Nankinu guberna torów prowincji Seczuan-Li-Husianga, prowincji Kwangsi — gen. Li-Tsung-Yena, oraz gen. Pai-Czung-Si.

Prasa donosi, że w przemówieniu końcowym marsz. Czang-Kai Szek oświadczył, co następuje:

„Nie chcę wojny, lecz podejmę ją, jeśli to będzie niezbędne".

TOKIO, 18.7. Ministerstwo wojny opublikowało komunikat, głoszący, że Chiny nie zdradzają szczerego zamiaru wykonania układu z dnia 11 lipca.

Istnieją wszelkie dane, że rząd nankiński czyni gorączkowe przygotowania do wojny z Japonią i wysyłają wojska na północ.

Wobec tej sytuacji, grożącej niebezpieczeństwem garnizonom japońskim, oraz obywatelom japońskim w Chinach północnych, Japonia była zmuszona ponuglić Chiny do wykonania układu z dnia 1 lipca.



EDEN
minister spraw zagr. Anglii

Jeszcze jedna
KATASTROFA SZYBOWCOWA

LWÓW, 18.7. Podczas lotu ćwiczebnego na lotnisku w Sknilowie szybowiec szkolny typu „Sroka", polotowany przez mechanika lotniczego 33-letniego Aleksandra Zawadzkiego, wskutek braku orientacji pilota runął na ziemię i uległ całkowitemu zdruzgotaniu.

Pilot doznał zmiażdżenia czaski i obu nóg. Po przewiezieniu go do szpitala zmarł.

Marsz. Smigły-Rydz
W SWEJ OSADZIE ŻOŁNIERSKIEJ

WARSZAWA, 17.7. Jak się dowiadujemy, Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz przebywa na kilkudniowym odpoczynku w swej osadzie żołnierskiej na Kresach Wschodnich.

Uroczystości w Fabryce Zw. Azot.
w Chorzowie

CHORZÓW, 18.7. (Tel. wł.) Z okazji 15-lecia przyłączenia Państw. Fabryki Związków Azotowych do Polski, odbyła się wczoraj wspaniała uroczystość w Chorzowie III.

W niedzielę uroczystość rozpoczęła się nabożestwem w kościele parafialnym w Chorzowie III. Mszę św. odprawił ks. prałat Szwajnoch. W nabożeństwie wzięli udział w charakterze prywatnym p. wicepremier Kwiatkowski, naczelnik wydziału przemysłu i handlu Rudowski, nacz. dyr. inż. Benedyk, dyrekcja, załoga urzędnicza i robotnicza fabryki.

Z kościoła ruszył pochód z p. wicepremierem Kwiatkowskim na czele i udał się do Zakładów, gdzie na udekorowanym dziedzińcu fabryki zebrało się 2000 uczestników jubileuszu.

W godzinach popołudniowych odbyło się na Górze Wyzwolenia przyjęcie dla gości, inżynierów i pracowników umysłowych, zaś dla pracowników fizycznych w wielkiej kantynie fabryki. Uroczystości Państw. Fabryki Zw. Azotowych w Chorzowie wypadły nad wyraz okazale.

Lot prof. Piccard'a

MANCHESTER, 18.7. Profesor Piccard wystartował w niedzielę o godz. 6 z rana w obecności 3 tysięcznego tłumu. Gdy balon osiągnął wysokość 175 metrów, wiatr począł go znosić gwałtownie w kierunku wschodnim. Prof. Piccard ustalił łączność radiotelegraficzną z ziemią.

O godz. 10 prof. Piccard osiągnął wysokość 3 tys. metrów.

Prof. Piccard wylądował szczęśliwie na 120 km. od miejsca startu.

Zamach na gen. Franco
Z frontu hiszpańskiego

LONDYN, 18.7 Korespondent Reutera donosi z Gibraltaru, że władze bezpieczeństwa rządu w Burgos wpadły na trop wielkiego spisku.

Spiskowcy mieli swoje zakonspirowane komórki w Sewilli, Salamance i Waladolidzie.

Zadaniem zakonspirowanych oddziałów miało być **przygotowanie zamachu na gen. Franco.**

Zdekonspirowani spiskowcy stanęli przed sądem doraźnym, i zsotali skazani na śmierć i straceni.

PORAŻKA RZĄDOWCÓW

SEWILLA, 18.7. Na odcinku Villa Neuya del Pardilo i Villa Franca del Castillo wrzała wczoraj gwałtowna walka Powstańcy nacierali na stanowiska wojsk rządowych przy bardzo aktywnym poparciu artylerii i lotnictwa.

Lotnictwo powstańcze ostrzeliwało z karabinów maszynowych koncentracje wojsk rządowych zadając im olbrzymie straty.

Po południu lotnictwo powstańcze zbombardowało stanowiska przeciwnika na odcinkach Brunete, Maja da Honda i Las Rozas.

Na odcinku dzielnicy Usera wojska rządowe nacierały przy poparciu czołgów, lecz były energicznie odparte.

UCIECZKA RZĄDU BASKIJSKIEGO

PARYŻ, 18.7. „Matin" donosi, że rząd baskijski ma zamiar przenieść się z Santander do Walencji.

Prezydent baskijskiej republiki, która obecnie zajęta jest przez wojska generała Franco, Aguirre udać się ma do Katalonii drogą przez Francję.

Rocznica wybuchu powstania
w Hiszpanii

LONDYN, 18.7. Cała prasa umieszcza obszerne artykuły, analizujące sytuację hiszpańską w roczicę wybuchu wojny domowej. Komentarze prasy angielskiej zgodne są w przewidywaniu, że wojna domowa potrwa jeszcze dług cizas i że żadna ze stron nie może odnieść decydującego zwycięstwa.

Niezależnie od tego, która z obu stron będzie górą, opinia angielska przypuszcza, że przyszły ustrój w Hiszpanii będzie miał charakter dyktatury, że jednak ani rząd Walencji, ani rząd gen. Franco nie utrzyma się, lecz u władzy utrzyma się nowy rząd narodowej jedności.

SALAMANKA, 18.7. Uroczystości związane z rocznicą wybuchu powstania obchodzone są wśród powszechnego entuzjazmu we wszystkich prowincjach zajętych przez gen. Franco. W katedrze w Salamance odprawiono w obecności władz solenne nabożeństwo. Sklepy i magazyny były zamknięte, jak w dzień świąteczny.

OKROPNY WYPADEK
pod Łodzią

ŁÓDŹ, 18.7. (Tel. wł.) Na przejeździe kolejowym pod Łodzią miał miejsce straszny wypadek samochodowy.

Na znajdujące się na niezabezpieczonym przejeździe auto znanego przemysłowca łódzkiego Jerzego Keilicha, współwłaściciela browaru i jadącą z nim Lucję Wieszczyńską najechał pociąk osobowy, jadący z dworca Łódź-Kaliska.

Lokomotywa uderzyła w tył samochodu i zawadzając o błotnik odrzuciła samochód na szyny. Osoby jadące znalazły się pod kołami pociągu.

Po zatrzymaniu pociągu znaleziono strasznie zmasakrowane zwłoki p. Wieszczyńskiej Ciało Keilicha z odciętą głową znaleziono opodal.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Międzymiastowe zawody lekkoatletyczne w Czeladzi

Wczoraj po południu został rozegrany w Czeladzi międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Bielsko — Czeladź w kategorii pań i panów. Zawody stały na przeciętnym poziomie, pomimo tego walka w niektórych konkurencjach była b. zacięta.

Czeladzka reprezentacja pań spisała się nadspodziewanie dobrze, wygrywając mecz z paniami bielskimi w stosunku 31:28. Natomiast panowie przegrali mecz z Bielskiem 85:94.

PANIE

Wyniki meczu pań są następujące:

60 m. „Irka“ (C) 8,4, 2) Jarocka (C) 8.5, 3) Stückel (B) 8.6.

100 m. „Irka“ (C) 13.6, 2) Jarocha (C) 13,8, 3) Stückel (B) 13.9.

skok wzwyż: Quisekówna (B) 1.32 m., 2) Stückel (B) 1.27, 3) Serafinówna (C) 1.21. Poza konkursem I. Paliszewska (KS Strzel. Sosnowiec) 1.37 m

kula: Quisekówna (B) 9.88 m., 2) Stückel (B) 8.01, 3) Pawełczykowa (C) 7,66. Poza konkursem I. Paliszewska 8,28;

dysk: Quisekówna (B) 30.56 m., 2) Pawełczykówna (C) 25,86 m., 3) Kinzerówna (B) 22.30;

skok w dal: „Irka“ (C) 4.39 m., 2) Jarocka (C) 4.28, 3) Kinzerówna (B) 3.76 m. Poza konkursem I. Paliszewska 4.51 m.

sztafeta 4x100 m: wygrała walkowerem Czeladź z powodu braku przeciwniczek z Bielska.

PANOWIE

100 m.: Farny (B) 11.2, 2) Puzio (C) 11,8, 3) „Henni“ (C), 4) Krzesica (B);

200 m.: Krzesica (B) 24,1, 2) Puzio (C) 24,5, „Henni“ (C) 24,5, 4) Tornecki (B);

800 m.: Omasta (B) 2.7,6 2) Skubina (B) 2,11,6 3) Legawiec (C) 2.12,4 4) Kłasa (C);

1500 m.: Mizera (B) 4.32,7 2) Nowak (C) 4.41,8 3) Uuderwicz (C), Skubina (B) został zdyskwalifikowany za zabiegnięcie toru;

5000 m.: Omasta (B) 16.48, 2) Sitko (B) 17,12 3) Szkoc (C) 17.15,4 4) Przybysz (Unia Sosnowiec), który startował poza konkursem;

skok w dal: Farny (B) 6,16, 2) Mucha (C) 6.16, 3) Lesek (B) 6.06, 4) Hacaga (C) 5.70;

skok wzwyż: Lastowicz (B) 1,71, 2) Farny (B) 1.66, 3) Puzio (C) 1.66, 4) Mucha (C) 1.61

oszczep: Mucha (C) (48,75, 2) Hacaga (C) 47,25, 3) Farny (B) 45,55, 4) Nessisus (B) 36.30;

dysk: Nessisus (B) 37 m., 2) Farny (B) 35,74, 3) Hacaga (C) 32.56, 4) Piekarski (C) 28.35.

kula: Farny (B) 12.52 m., 2) Hacaga (C) 11,71, 3) Nessisus (B) 10.95, 4) Horzelski (C) 10,39;

tyczka: Mucha (C) 3.58 m., wicemistrz Polski w tej konkurencji Mucha nie osiągnął we wczorajszym spotkaniu swojej stałej formy, 2) Hytryk (C) 3.10, 3) Lasek (B) 2.80, 4) Lastowicz (B) 2.60;

sztafeta 4x100: 1) Bielsko w czasie 46,8, 2) Czeladź 47,6.

sztafeta olimpijska: 1) Czeladź w czasie 3.47,2 m., 2) Bielsko 3.49 min.

Kierownictwo zawodów spoczywało w niezawodnych rękach p. Pawełczyka, delegata ŚlOZLA, sędzią głównym był zastępczo p. sierżant Biernat z Bielska, starterem p. Michalski, sędziowali pp. Marcinkowski, Dzida, Michalczyk, Federowicz i Minkowski.

Zainteresowanie publiczności zawodami słabe ,a ta nieliczna publiczność posiadała b. mało wyrobienia sportowego, włażąc na boisko i przeszkadzając organizatorom.

W ramach powyższego meczu miała być przeprowadzona eliminacja zawodniczek i zawodników na mecz Chorzów — Zagłębie. Eliminacja jednak się nie odbyła, gdyż zgłosiło się tylko 2 zawodników (Horzelski, Przybysz) i 1 zawodniczka (I. Paliszewska).

Mistrzostwa kolarskie Polski

Trzeci i zarazem ostatni bieg kolarski który zadecydować miał o zdobyciu tytułu mistrzowskiego rozegrany został w niedzielę w Bydgoszczy na przestrzeni 200 km.

W klasie A cędziowie przyznali następującą kolejność: 1) Ignaczak — Warszawa 6.35.32,2, 2) Moczulski — Warszawa 6.35.32,4 3) Wasilewski — Warszawa, 4) Napierała, 5) startujący poza konkursem najlepszy kolarz Bydgoszczy Ritter, 6) Wandor — Kraków.

W klasie B pierwsze dwa miejsca zajęli bracia Kapiełkowie z czasem 6.15.32,2, przyczym cała B klasa uzyskała lepsze wyniki od A klasy.

Tytuł mistrza Polski zdobył w ogólnej klasyfikacji na rok 1937 po trzech wyścigach Wasilewski — Warszawa, przed Wanderem — Kraków. Organizacja zawodów sprawna.

KRONIKA SPORTOWA

KUCHARSKI I NOJI ZWYCIĘŻAJĄ WE WROCŁAWIU

We Wrocławiu odbyły się wczoraj wielkie lekkoatletyczne zawody międzynarodowe, w których także udział wzięli Kucharski i Noji. Kucharski odniósł zdecydowane zwycięstwo na 800 m. w czasie 1.55,8 min. przed Niemcem Linchotem 1,55,9. W biegu na 3 km. zwycięzył Noji w czasie 8.36 min., 2) Syring (Niemcy) 3.87.

BIEG NA PRZEŁAJ NA PIASKACH

Miejski komitet w Czeladzi zorganizował na Piaskach bieg na przełaj na dystansie 3 km. o mistrzostwo Piasków. Do biegu zgłosiło się tylko 5 zawodników. 1) Przybysz (Unia Sosnowiec) 9.36,5, 2) Magdziarz 2) Magdziarz (Unia Sosn.), 3) Nosalski (Sokół Czeladź).

KS WAWEL (Nowa Wieś)—UNIA 5:3 (0:2)

Wczoraj na stadionie Unii w Sosnowcu został rozegrany mecz piłkarski między KS Wawel (Nowa Wieś) a miejscową Unią. Po b. ciekawym przebiegu zwycięzył Wawel w stosunku 5:3 (0:2). W drugiej połowie gry na 20 minut przed końcem Unia prowadziła jeszcze 3:1 i zamiast starać się utrzymać wynik do końca prowadziła nadal grę otwartą. Przeliczyła się jednak z siłami, gdyż silniejsi fizycznie Ślązacy wykorzystując brak sił u przeciwnika, strzelili 4 bramki. Gole zdobyli dla Wawelu: Cyganek 2, Szaufera, Herich i Lechler po jednej, dla Unii: Dudek 2 i Bednarski. Sędziował p. Parzniewski nieszczególnie.

W przedmeczu KS Strzelecki (Sosn.) pokonał Unię II w stosunku 5:1.

ZAWODY SPORTOWE KSMM

W sobotę po południu na stadionie WF i PW w Sosnowcu odbyły się zawody sportowe KSMM z okręgu sosnowieckiego. Zawody te były eliminacją przed zawodami o mistrzostwo diecezji częstochowskiej, które odbędą się w Częstochowie w dniu 22 sierpnia. Zdobywcy pierwszych dwu miejsc sobotnich zawodów wejdą do reprezentacji KSM okręgu sosnowieckiego.

Startowało około 50 zawodników oddziałów KSMM z Niwki, Zagórza, Starego i Nowego Sielca, Miłowic, Piasków i Koszelewa. Wyniki były następujące:

skok wzwyż: Koralewski (Koszelew) 1,50 m., Bech (N. Sielec) 1.45;

pchnięcie kulą: Bech 9.88, Glinka (Piaski) 9.33;

skok o tyczce: Koralewski 2,20, Kozłowski 2 m.;

bieg 100 m.: Biały (N. Sielec) 12.6, Glinka 12.6,02;

Rzut dyskiem: Bech 29,40, Glinka 29:30;

Skok w dal: Koralewski 5 58 m., Glinka 5.56.

W siatkówce zespół KSM Piaski pokonał N. Sielec 2:0 (15:10, 15:9).

W koszykówce zespół Zagórza przegrał z Niwką w stosunku 1:24.

Finałowe spotkania w siatkówce i koszykówce odbędą się w środę tj. 21 bm.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach pp.: Dreji, Sowińskiego, Gacka i Kreksa.

DĄB — RUCH (W. Hajduki) 2:1 (1:1)

Wczoraj został rozegrany w Katowicach mecz między Dębem i Ruchem. Spotkanie zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem Dębu 2:1 (1:1). Ruch wystąpił bez Wilimowskiego. Bramki zdobyli dla Dębu obie Wichary, dla Ruchu Peterek. Widzów 2000.

TS SOSNOWIEC — TUR (Szopienice) 4:0 (3:0)

W rewanżowym spotkaniu Sosnowiec na własnym boisku pokonał TUR szopienicki 4:0 (3:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Drożniak 2, Świtaj i jedna samobójcza. Sędziował p. Puz.

W przedmeczu rezerw zwyciężyła rezerwa Sosnowca 4:0 (3:0). Sędziował p. Brandys dobrze.

CZARNI — PLACÓWKA 4:1 (2:1)

Ostatni mecz o mistrzostwo II podgrupy kl. B między Czarnymi i Placówką rozegrany na Piaskach zakończył się pewnym zwycięstwem Czarnych 4:1 (2:1). Bramkę honorową dla Placówki zdobył Sadowski.

AMERYKA — NIEMCY 1:1.

W sobotę rozpoczął się na kortach Wimbledonu międzystrefowy mecz o puchar Davisa pomiędzy Ameryką a Niemcami. Jak było do przewidzenia, Cramm wygrał w trzech setach z Grantem 6:3, 6:4, 6:2, a Budge zwyciężył również w 3 setach Henkla 6:2, 6:1, 6:3.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Zagłębiowski OZPN W SOSNOWCU

Wczoraj odbyło się w Częstochowie nadzwyczajne walne zebranie kieł. OZPN, poświęcone głównie, po reorganizacji okręgu, przeniesieniu siedziby do Sosnowca.

W wyniku zebrania uchwalono dużą większością głosów przeniesienie siedziby okręgu do Sosnowca. Okręg otrzyma nazwę zagłębiowski OZPN.

Prezesem nowego okręgu został p. Władysław Wolski.

GUY DE TERAMOND

REKINY

95)

Konka przyglądał się teraz z wielkim zaciekawieniem i rozrzewnieniem melancholijnej twarzyczce dziewczyny. Wyjąkał dość niezręcznie:

— Powiedz mi, co mogę dla siebie zrobić. Nie możesz sobie weale wyobrazić, jak wielką przysługę mi oddałaś. Więcej niż gdybyś mi życie uratowała...

Przybita zmęczeniem i przeżyciami, odparła, dysząc ciężko:

— Pan może wiele dla mnie zrobić...

Pierwszym obowiązkiem Konki było odstawienie dziewczyny w bezpieczne miejsce, drugim dowiedzenie się, kim jest w ogóle wypytanie o wszystko.

— Nie mam żadnej rodziny — mówiła.

— No, dobrze, dziecko, ale masz chyba jakiś dom, kogoś, kto się tobą zajmuje i opiekuje?

— Jedyny człowiek, który ma oficjalnie to prawo, to Vazloglu.

— Vazloglu? — powtórzył Konka.

— Tak, przyjaciele nazywają go też Polikarem... To jest ten Turek, właściciel palarni.

— Ten nędznik! — krzyknął Konka oburzony. — On ma prawo ciebie dręczyć, torturować!!

— On może wszystko ze mną zrobić — odrzekła głosem drżącym od wiecznego strachu.

— Ale to chyba nie jest twój ojciec? A skąd ty umiesz po polsku?

— Moja matka była Greczynką... Mieszkaliśmy w Atenach, bo mamusia wyszła za mąż za Polaka, który miał dom handlowy w Atenach... Nazywam się Smaragda Kuczyńska... w domu u tatusia mówiliśmy tylko po polsku... Byłam wtedy szczęśliwa!

— Więc jak się to wszystko zmieniło? W jaki sposób trafiłaś do tego drania Polikara, czy jak mu tam? — zapytał Konka, zainteresowany opowiadaniem swojej wybawicielki.

— Tatuś umarł nagle podczas epidemii... Interesy były bardzo zawikłane i mamusia nie znała się na nich zupełnie... Wtedy właśnie przyjechał Vazloglu i zaproponował matce, że się nią zaopiekuje i postara się interesy odpowiednio zlikwidować... i uratować pozostały majątek... Ten podły człowiek zdobył od razu wielki wpływ na moją matkę... Miała do niego nadzwyczajne zaufanie... A przede wszystkim nauczył ją palić opium... Była zupełnie pod władzą tego narkotyku... Vazloglu zmusił ją do oddania mu kontraktem wszystkiego, co mogłam odziedziczyć po ojcu... Ożenił się ostatecznie z moją biedną mateczką i zaczął się mną tak rozporządzać, jakbym była jego prawdziwą córką... Wtedy też zdecydował, że wyjedziemy z Aten, gdzie mamusia i ja byłyśmy zbyt znane i miałyśmy przyjaciół, którzy nie pozwoliliby obchodzić mu się z nami tak, jakby chciał... Tutaj życie stało się okropne... Założył tę palarnię opium... Mam wrażenie, że ożenił się z mamusią tylko dla jej pieniędzy... To nie była zwyczajna palarnia opium! W naszym domu ukrywały się wszystkie poszukiwane przez władze szumowiny... Działy się tam rzeczy nie do opisania...

— Czy twoja matka nie protestowała?

— Biedna mamusia już nie była sobą, tylko swoim cieniem... żyła wyłącznie narkotykiem... Nie mogła nic mówić ani robić... Vazloglu truł ją umyślnie... dawał jej coraz większe porcje. Było to po prostu zabójstwo, którego jednak nie mógł mu nikt dowieść... Kiedy mamusia umarła, nie była już właściwie od pół roku normalnym człowiekiem. Była tylko szkieletem, żyjącym w wiecznym ogłupieniu...

— Kiedy umarła — indagował Konka — zmusił cię do pozostania w jego domu?

— Groził, że jeśli będę mu się sprzeciwiała, zabije mnie... Zrobiłby to z pewnością, nawet teraz, jeśli mnie odnajdzie. Myślałem sobie, że jeżeli kiedyś przyjdzie ktoś do tego domu, nie wiedząc, jaka to spelunka... to się mogło zdarzyć, prawda? tyle jest cudzoziemców, którzy przybywają z ciekawości.. miałam zamiar przemówić do jego serca, błagać go, aby mi pomógł... I nareszcie zobaczyłam, jak pan wszedł z Abulaffem.

— Z Abulaffem? — zdziwił się Konka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Musimy iść wciąż naprzód"

Na marginesie zjazdu delegatów OZPR

Wczoraj odbył się w Sosnowcu Okręgowy zjazd delegatów ogólnego Związku podoficerów rezerwy okręgu Zagłębia Dąbrowskiego.

Około godz. 8.30 podoficerowie rezerwy zebrali się na stadionie miejsk. PW. i WF., gdzie odebrał raport od wszystkich oddziałów podoficer Walc, który z kolei zdał raport komendantowi okręgu ten zaś prezesowi głównemu Związku podoficerów rezerwy p. Jakubowskiemu z Warszawy.

Przed godz. 10 wyruszył pochód do kościoła parafialnego w Sosnowcu, — gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję Związku podoficerów rezerwy.

Następnie podoficerowie udali się w pochodzie przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie prezes okręgu p. Nowocień złożył wieniec.

O godz. 12 rozpoczęło się w sali Teatru miejskiego otwarcie zjazdu, który zagaił prezes okręgu p. Nowocień powołując na członków prezydium głównego prezesa Związku podoficerów rezerwy p. Jakubowskiego oraz przedstawicieli oddziałów w Sosnowcu, Będzinie Dąbrowie, Olkusza itd.

Inaugurując zjazd dotychczasowy prezes Związku podoficerów rez. p. Nowocień wygłosił referat na temat „Rola podoficera rezerwy w życiu Narodu i Państwa".

W referacie tym prezes okręgu Zagłębia Dąbrowskiego omówił znaczenie oraz doniosłość i skuteczność pracy podoficera jako jednostki grupy w środowisku Zagłębia.

Specjalnie podkreślił p. Nowocień, iż podoficerowie rezerwy nigdy nie ubiegali się o zaszczyty, honory i odznaczenia, lecz swą żmudną pracę wykonywali w spokoju nie bacząc na oklaski czy też aplauzy społeczeństwa.

Następnie zabierali głos przedstawiciele władz z p. starostą grodzkim Kędzierskim, który życzył zjazdowi jak najpomyślniejszych obrad oraz wyboru nowego zarządu.

Po p. staroście Kędzierskim zabrał głos przedstawiciel PKU. sosnowieckiego, a następnie kpt. Piotrowski imieniem organizacji „Ku chwale ojczyzny" oraz ochotników armii polskiej z lat 1918—1921. Imieniem POW. zabrał głos p. Kopczyński z Niwki, który wskazał, że podoficerowie rez. nie powinni zasklepiać się w swoim własnym podwórzu, lecz wyjść cokolwiek dalej.

Zadaniem podoficera — mówił p. Kopczyński — jest nie gromadzenie się razem aby przeżywać i wspominać dawne czasy, lecz iść między młodzież i zachęcać ją do pracy dla dobra państwa i ojczyzny.

„My starzy nie powinniśmy zasklepiać się w ciasnych organizacyjnych komórkach lecz iść wciąż naprzód Tak jak podoficer polski zdał swój egzamin w krwawym boju walk o niepodległość tak teraz winien iść do młodzieży, by pobudzać w niej ducha narodowego i żołnierskiego. Wielu z nas jest już starymi, którzy nie objęci rocznikiem wojskowym pozostajemy poza nawiasem życia wojskowego i żołnierskiego. Związek podoficerów rezerwy winien dążyć by Wódz Naczelny powoływał nas na ćwiczenia wojskowe byśmy nie stracili łączności z armią polską.

Następnie komendant Związku strzeleckiego p. Nowara złożył życzenia imieniem Z. S. pomyślnych obrad.

Prezydent m. Sosnowca p. Kaczkowski nawiązując do słów śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wskazał zadania i cele, do których dążyć powinien każdy podoficer rezerwy zgodnie i wspólnymi siłami. Podoficerowie rezerwy muszą odrodzić duszę ludu polskiego".

Po przemówieniach przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, samorządowych oraz pokrewnych organizacji nastąpiło rozdanie nagród oddziałom które uzyskały największą ilość punktów w strzelaniu ostrym oraz z broni małokalibrowej.

Pierwszą nagrodę w ostrym strzelaniu uzyskał pow. Będziński, drugą powiat Olkuski, a trzecią oddział grodzki w Sosnowcu.

Nagrodę pierwszą za strzelanie z broni małokalibrowej otrzymał również powiat Będziński, drugą oddział grodzki w Sosnowcu i trzecią powiat Olkuski.

Po wręczeniu nagród i dyplomów — przez przedstawiciela PKU. w Sosnowcu zabrał głos prezes Związku głównego podoficerów rezerwy p. Jakubowski, dziękując przedstawicielom władz rządowych, wojskowych, samorządowych i pokrewnych organizacji, za udział w inauguracji zjazdu delegatów ogólnego Związku podoficerów rezerwy Zagłębia Dąbrowskiego.

Od godz. 14 do 16 odbyły się obrady delegatów zjazdu, na których między innymi wybrano władze okręgowe na czele z p. Imiołczykiem z Grodźca — prezes okręgu, oraz p. Parysem Adamem — wiceprezesem ogólnego Związku oficerów rezerwy na okręg Zagłębia Dąbrowskiego.

Nowemu zarządowi życzymy pomyślnej pracy w ogólnym Związku podoficerów rezerwy w Zagłębiu Dąbrowskim

Pozwolenia na broń

celem tępienia szczura piżmowego

Sprawa wytępienia szczura piżmowego, który czyni wielkie szkody w gospodarstwach wiejskich, leży nie tylko w interesie bezpośrednio zagrożonych gospodarstw, ale wobec istniejącej obawy dalszego rozmnażania się tego gatunku szczura, posiada wyraźne znaczenie publiczne.

Biorąc to pod uwagę, Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa i reform rolnych powiadomiło wszystkich wojewodów i starostów, że uważa za możliwe wydawanie pozwoleń na broń myśliwską w celu tępienia szczura piżmowego. Pozwolenia takie mogą być wydawane bez potrzeby równoczesnego ubiegania się przez petentów o wydanie karty łowieckiej, szczur piżmowy bowiem nie jest zwierzęciem, podpadającym pod przepisy prawa łowieckiego.

Pozwolenia tego rodzaju winny być opatrzone klauzulą: „broń może być używana wyłącznie w celu tępienia szczura piżmowego".

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

19 Lipiec — **Poniedziałek**

Wincentego a Paulo w. Słowiański; Wodzisława.
Słońca wsch. 3.37 zach. 19.47
Księżyca wsch. 16.44, zach. —

HISTORIA PODAJE:

1342 Zawarcie pokoju między Polską a Krzyżakami w Inowrocławiu.
1569 Hołd Alberta ks. pruskiego na Sejmie Unii Lubelskiej.
1703 Zawiązanie się w Poznaniu konfederacji przeciwko Augustowi II.
1855 Zmarł Tomasz Zan, poeta.

PRZYSŁOWIA:

„Pszczółka, kłaczka i pszenica,
Bogaci szlachcica".

AFORYZMY:

„Jaka książka w twoim ręku, takie myśli w twoim sercu.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Władca Kalifornii".
PATRIA: „Ordynat Michorowski"
EDEN: „Tajemnica panny Brinx" i „Bohater z Texasu".

—oOo—

× **SPROSTOWANIE.** We wczorajszym numerze K. Z. na str. 3 „Z dnia" umieściliśmy tytuł „Związek Ch. D. na Śląsku" natomiast winno być: „Zmierzch Ch. D. na Śląsku", oraz w trzecim wierszu od końca ma być malowany zamiast „wleczony".

Bardzo przepraszamy naszych Czytelników za ten chochlik drukarski, który zmienił zupełnie treść artykułu.

× **ZARZĄD GRUPY STOLARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW** przy Zw. czeladzi rzemieślniczej chrześcijańskiej w Sosnowcu wzywa wszystkich zainteresowanych czeladników zrzeszonych i niezrzeszonych z Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Czeladzi i okolic na ogólne zebranie w czwartek, dnia 21 lipca br. o godz. 8 wiecz. Zebranie odbędzie się w sali Związku rzem. - chrześc. w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 16.

Krwawa bójka

W BĘDZINIE

Mieszkaniec Będzina Tadeusz Gach (ul. Wiejska) został dotkliwie poraniony nożem rzeźnickim przez dwu „sympatycznych" braci Nowaków, Stanisława i Romana.

Bójka miała podłoże czysto osobiste. Nowakami zainteresowała się policja, osadzając ich w areszcie.

—oOo—

× **KTO PODEJMIE SIĘ ZORGANIZOWANIA HANDLU RYBAMI.** Stowarzyszenie kupców polskich w Sosnowcu — prosi o zgłaszanie się do sekretriatu ul. Małachowskiego 9 kupców - chrześcijan, finansowo silnych, którzy podjęliby się wyłącznej sprzedaży i zorganizowania handlu rybami na terenie woj. Kieleckiego.

× **B. OCHOTNICY ARMII POLSKIEJ Z LAT 1914—1921** z Dąbrowy, Będzina i okolic, zrzeszeni w oddziale w Katowicach i Sosnowcu lub jeszcze niezrzeszeni, proszeni są o przybycie na zebranie organizacyjne w sprawie stworzenia oddziałów na tamtejszym terenie. Zebranie odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 16 w Sosnowcu, Dom społeczny, ul. Żytnia 10.

× **WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ Z LAT 1914—1921.** W dniu 1 sierpnia rb. odbędzie się walne zebranie członków należących do sekcji w Strzemieszycach w lokalu własnym o godz. 10 rano.

× **PAN SOLDINGER SIĘ ŻALI...** Do komisariatu p.p. w Będzinie zgłosił się kupiec Soldinger Jakub żaląc się, że kilkanaście dni temu wysłał autem ciężarowym towar do Łodzi przez niejakiego Jakuba Kożucha. Towar ten jak się okazało nie został doręczony adresatowi stąd zażalenie p. Soldingera.

Jak się okazało, p. Kożuch nie doręczył towaru i innym kupcom łódzkim, choć miał dokładne adresy. Policja prowadzi dochodzenie.

WIELKI JAŁMUŻNIK

i patron pokrzywdzonych

Św. Wincentego z Pauli nazywamy patronem miłosierdzia, patronem ubogich i pokrzywdzonych dlatego, ponieważ sam jako człowiek ubogi, całe swe życie poświęcił na usługi biednych i opuszczonych. Nie było niedoli, którejby nie złagodził, nie było biedy, której by nie zaradził, poznawszy dokładnie biedę i niedolę już w zaraniu swego życia.

Rodzice św. Wincentego byli bowiem biednymi wieśniakami w małej wiosce południowej Francji. W dzieciństwie pasał owce swego ojca, który spostrzegłszy w swym synu talent i chęć do nauki, mimo ubóstwa posłał go do szkoły klasztornej O.O. Franciszkanów. Młodzieniec dobrze się uczył i skończywszy nauki został wyświęcony na kapłana.

W późniejszym jego życiu zdarzyło się, że musiał odbyć daleką podróż morską. W drodze schwytany został przez zbójców morskich i jako niewolnik — sprzedany pewnemu barbarzyńcy w Afryce.

Okuty w kajdany musiał Wincenty ciężko pracować w majątku bezbożnika razem z innymi niewolnikami.

Tę gorzką dolę z radością przyjął św. Wincenty i gorliwie osładzał los współniewolnikom. Nauk jego słuchała także ze łzami w oczach żona właściciela, która spowodowała, że oboje małżonkowie udali się ze św. Wincentym do Francji i tam żyli w myśl nauki Zbawiciela.

Na dworze hr. Gondy w Paryżu pełnił obowiązki wychowawcy, kształcąc trzech synów hrabiego i wszczepiając w nich cnoty chrześcijańskie. Odwiedzał więźnia, pocieszał złoczyńców i łagodził ich nędzę.

Król francuski mianował świętobliwego kapłana jałmużnikiem i naczelnym kapelanem więziennictwa. Wielu skazańców pozyskał dla Chrystusa.

Św. Wincenty założył bardzo dużo zakonów dla Sióstr Miłosierdzia, oraz domów dla biednych i opuszczonych dzieci. Znane są na całym świecie katolickim t. zw. Konferencje Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, którym początek dał również nasz święty.

Wyczerpany pracą i poświęceniem dla bliźnich zmarł dn. 27 września 1660 roku, a Papież Klemens XII zaliczył go do grona Świętych Pańskich.

PROGRAM RADIOWY

AMERYKA DZIĘKUJE ZA KONCERT POLSKIEGO RADIA Z ŁAZIENEK

Wielki wieczór muzyki i pieśni z 18 stulecia zorganizowany ostatnio przez Polskie Radio w teatrze na Wyspie w Łazienkach wzbudził wielkie zainteresowanie Ameryki, która transmitowała pierwszą jego część z udziałem znakomitej artystki Ewy Bandrowskiej-Turskiej. Pomio, iż przelatujące w tym czasie nad Łazienkami samoloty warkotem swym zagłuszały częściowo śpiew i muzykę — tak że speaker musiał wyjaśniać to zagranicznym słuchaczom — odbiór w Ameryce wypadł nadspodziewanie dobrze. Świadczy o tym depesza od delegata NBBC na Europę, p. Jordana, który w porozumieniu z Nowym Jorkiem przesłał słowa uznania i podziękowania za wspaniały koncert zarówno pod względem artystycznym jak i technicznym.

Koncert ten wzięła również do swego programu Czechosłowacja, nagrywając go na płyty, aby w odpowiednim czasie umieścić w swym programie.

PONIEDZIAŁEK, 19 LIPCA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Muzyka lekka — płyty 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt 7.10 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i Hejnał 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Jan Kiepura śpiewa — płyty 12.40 Od warsztatu do warsztatu: „Piekarze" 13.00 Koncert życzeń 15.15 To było kiedyś bardzo modne — płyty 15.30 Poradnik sportowy dla robotników przemysłu ciężkiego 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Antoś chce być technikiem: „Użytki z nieużytków" dialog dla dzieci starszych 16.15 Trio salonowe P. R. Tadeusz Zygadło — skrzypce Mieczysław Hoherman — wiolonczela i Władysław Szpilman — fortepian 16.45 „Cagliostro" — felieton wygł. Zdzisław Zygulski 17.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. 17.50 „Banany" — pogadanka 18.00 Wycinanki domowe: a) Nic pilnego, b) Cztery bez atu 18.15 Transmisja z Krakowa — Muzyka węgierska — płyty 18.45 Wiadomości sportowe 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Audycja żołnierska 19.40 „Główne przeszkody w rozwoju sportu polskiego" — pogadanka 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Lekki koncert w wykonaniu Orkiestry marynarki wojennej 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 „Cyganie grają" — koncert w wykonaniu oryginalnej kapeli cygańskiej 21.45 „W starym domu" z obrazków krakowskich Michała Bałuckiego 22.00 Recital fortepianowy Ryszarda Byka 22.35 Claude Debussy „Popołudnie Fauna" poemat symfoniczny — płyty.

BANKIET W KLATCE LWA

Właściciel największego cyrku australijskiego zaprosił przeszło 100 wybitnych osobistości miasta Melbourne na niezwykły bankiet. Obiad odbył się w klatce jednego z pensjonariuszy cyrku, ogromnego lwa Prince i jego towarzyszki, lwicy Elsie.

Zwierzęta zajęły miejsce w przyzwoitej odległości od biesiadników, pogromca ich, kapitan Eric Flyger, cały czas je pilnował. Mimo to bankiet odbył się w dość nerwowej atmosferze i zakończył się budzącym dreszcz zgrozy momentem.

Gdy weszli do klatki operatorzy filmowi i fotografowie, by zrobić zdjęcia kinematograficzne niezwykłego obiadu, Prince skoczył w kierunku stołu. Został natychmiast odwołany przez swego pogromcę, lecz pomimo to część zaproszonych gości zrezygnowała z niebezpiecznego sąsiedztwa i uciekła, nie czekając na deser do palarni.

Dobre rady dla podróżnych z roku 1800.

W okresie coraz intensywniejszego ruchu turystycznego z jego wszystkimi współczesnymi udogodnieniami, nie zaszkodzi cofnąć się myślą wstecz do tych czasów, gdy pradziadowie nasi przenosili się z miejsca na miejsce, pieszo, konno, lub kolejno z szybkością, jeśli chodzi o ostatni rodzaj lokomocji, nieprzekraczającą rączością 4 rumaków, zaprzężonych do dyliżansu, który pod względem wygody nie mógł równać się ani z dzisiejszym pullmanowskim wozem, ani z nowoczesnym packardem, rolls roycem, czy innym fordem.

Kto chce podróżować pieszo...

Kto chce podróżować pieszo, — mówi podręcznik turystyczny sprzed 130 przeszło lat — niech nie zapomni zabrać ze sobą dobrze okutej laski. Nie zaszkodzi jeżeli w lasce znajdować się będzie ukryty sztylet, wyskakujący w razie potrzeby za naciśnięciem sprężyny. Laska taka może się okazać dobrą obroną dla pieszego wędrowca.

W zimie zalecano wystrzeganie się znużenia. Wędrowiec, czując znużenie, winien przyśpieszyć kroku, aby jak najprędzej dotrzeć do najbliższej oberży.

Dla usunięcia znużenia radzono palić tytoń lub zażywać tabakę, oraz spożyć kilka kawałków chleba, nasyconych octem. W porze zimowej i na słotne dni zalecano brać wędrowcom dwie koszule, co skutecznie chronić miało przed zimnem. Dla tym lepszego zabezpieczenia się — radzono położyć na ciało dwa arkusze bibuły. Spanie nocą przy otwartych oknach przynosi, według opinji ówczesnych higienistów, szkodę zdrowiu.

W czasie burzy należało unikać pocenia się i przebywania w pobliżu zwierząt, gdyż pot ludzki i wyziewy ciała zwierzęcego są najskuteczniejszym przewodnikiem elektryczności.

Koń — wytworny towarzysz

Koń jest najwytworniejszym towarzyszem podróżującego, zapewniając mu dużo wygody i miłej rozrywki. Niesie on wędrowca sprągnionego uroczych widoków natury przez góry i lasy, nie myląc tropu nawet w najdzikszych ostępach.

Podróżującym konno polecano zabierać ze sobą szablę, parę pistoletów oraz dobrego, czujnego i ostrego psa.

Jeździec zabierać powinien ze sobą w porze letniej zapas soczystych cytryn, pomarańcz, albo przynajmniej jabłka, gruszki i czereśnie lub wiśnie, by niemi ugasić pragnienie, bez potrzeby schodzenia z konia. Nie radzono wyjeżdżać wczesnym rankiem, o rosie, świeżość powietrza bowiem mogła szkodzić zdrowiu.

W razie nagłego ochłodzenia po burzy, zalecano poczekać z wyjazdem do ocieplenia się.

Kto smaruje — ten jedzie.

Dewizę tę przypominano wszystkim podróżnym, wybierającym się w drogę dyliżansem, mając przy tym na uwadze nie tyle osie dyliżansu, ile powożącego nim pocztyliona, którego należało sobie zjednać.

Podręcznik z 1800 roku, zawierający „dobre rady dla podróżnych", podkreśla, że żaden napiwek nie jest tak dobrze użyty, jak ten, który wciśniemy do ręki pocztylionowi..

Podróżnym, zwłaszcza udającym się w dłuższą drogę, radzono nie zapominać o pistoletach, najlepiej z dwoma lufami, „gdyż na każdym napastniku, dwie w jego kierunku skierowane lufy robią silne wrażenie".

Kto podróżował własną kolasą, czy zwyczajnym bodaj półkoczkiem, nie powinien był broń Boże, zabierać napotkanych po drodze pieszych wędrowców". Jest to najlepszy sposób ułatwienia rabusiom ich niecnego rzemiosła", — pisze ówczesny podręcznik dla turystów.

W drogę zaopatrywano się w znaczne zapasy gotówki, a że banknoty były wówczas jeszcze stosunkowo mało w użyciu, każdy z podróżnych miał dobrze wypchany trzos brzęczącą monetą. Srebra nie radzono zabierać, gdyż dla niewielkiej jego wartości trzos stawał się zbyt wyładowany i mógł stanowić przynętę dla różnego rodzaju wagabundów. Najchętniej zabierano w drogę złote monety, dukaty, luidory i t. p.

Kto swe losy korablom powierza

Kto zasię, podejmując podróż przez nieznane morza, życie swoje korablom powierza, niechaj pamięta, że przed udaniem się na statek dobrze zrobi, biorąc obficie środki przeczyszczające. Wszelkie nadużycia w jedzeniu i piciu, wszelka rozwiązłość jest, w obliczu niebezpieczeństw podróży morskiej, straszną, grzeszną lekkomyślnością. Ludzie, którzy przychodzą na okręt fizycznie wyczerpani, ulegną łatwo morskiej chorobie. Żywe uczucia religijne i ufność w dobroć Stwórcy pozwolą podróżnemu przetrwać czas burz morskich i szałów.

Najdłuższy gościniec ŚWIATA

W pełnym toku znajdują się już prace nad budową najdłuższego gościńca świata. Droga ta, która otrzymała nazwę „międzynarodowy gościniec Pacyfiku" — biegnie od miejscowości Fairbanks w Alasce aż do Buenos-Aires, ciągnąc się najpierw wzdłuż oceanu do Mexico-City, dalej poprzez republiki środkowo i południowo - amerykańskie do Valparaiso de Chile, poczem przebija się przez Kordyliery, aby dotrzeć do Buenos-Aires. Droga liczy 21.000 kilometrów. Obecnie wykonano już ponad 16.000 km.

Pastuch na scenie OPERY WIEDEŃSKIEJ

Świat artystyczny Wiednia poruszony jest niezwykłym debiutem śpiewaczym, zapowiedzianym przez dyrekcję Opery na nowy sezon. Zaangażowano bułgarskiego pastucha, Jerzego Mazarowa, który okazał się śpiewakiem wręcz fenomenalnym.

Mazarow był zwykłym pastuchem we wsi bułgarskiej, gdy zainteresowali się nim goście z Sofii, których porwał swoim potężnym głosem. Zabrano go do stolicy, gdzie zaczął uczyć się śpiewu.

Obecnie przyjechał do Wiednia na konkurs młodych śpiewaków i uzyskał audycję w Operze.

Wysłuchali go naczelny dyrektor Kerbl i kapelmistrz Bruno Walter. Z miejsca został zaangażowany. Fachowcy twierdzą, że głos Mazarowa porównać się da jedynie z głosem Carusa lub Gigli.

HUMOR W TEATRZE

Mistrz sceny Kainz grał w Monachium rolę Romea. Julią była jakaś młoda aktorka, do której mistrz się później odezwał:

— To ciekawe. Tworzymy typową parę aktorów. Ja na scenie taki naturalny jak w życiu, pani zaś w życiu, tak sztuczna jak i na scenie.

Z WIEDEŃSKICH ANEGDOT

Słabe przywiązanie. Było to przed wojną, za czasów Franciszka Józefa. Blacharz, który pracował na dachu Burgu cesarskiego w Wiedniu, spadł na ziemię i potłukł się ciężko. Jeden z dowcipnych dworzan zauważył wówczas:

— Tu widać, jak Wiedeńczycy są słabo przy wiązani do domu panującego!



SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy po 5 g

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.